GAZETA
Wielkiego Xięstwa
POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 125. — W Czwartek dnia 1. Czerwca 1837.

Wiadomości zagraniczne.

Rossya.

Z Petersburga, dnia 6. (18). Maja.

W dniu 2. bieżącego Maja, odjechał z tutejszéj stolicy J. C. W. W. Xiążę Następca Cesarzewicz Alexander Mikołajowicz, udając się w podróż do różnych gubernij.

Kommissya Likwidacyjna Gubernii Wileńskiéj, ogłoszeniem, umieszczonem w dodatku do Kuryera Litewskiego z dn. 17. Kwietnia, podaje do wiadomości, że na nowo postawiono skonfiskować, za należenie do byłego polskiego powstania, majątki osób, których imiona są następne: Grygucewicz; szlachcic, oddany w sołdaty. — Dyrmont Franciszek, wydalił się zagranicę z ptu Wiłkomierskiego. — Kozakowski Antoni obywatel ptu Rosieńskiego, właściciel części majątku Warpucian. — Narcinkiewicz Tadeusz rodem z Gubernii Wileńskiéj. — Nanuszewski Maciej rodem z Gubernii Wileńskiéj. — Stylziński Alexander, Student.

Anglia.

Z Londynu, dnia 20. Maja.

Gazecie Times donosi jéj korrespondent z Konstantynopola, iż nagłą śmierć Biskupa z Ephesus tamże powszechnie otruciu przypisują, co miało być czynem jego politycznych przeciwników w Synodzie. Zbrodnia wprawdzie nie dowiedziona, ale wynika już z saméj pogłoski, w jakiéj reputacyi duchowieństwo greckie na wschodzie, kiedy podejrzenie takowe na nie spadać może.

Wybór w Westminsterze kosztował Sir Francis Burdetta 6000 funt. a jego nieszczęśliwego współzawodnika jeszcze więcéj.

Na wniosek członków parlamentowych d'Eyncourt i Hawes postanowili Radykaliści w dniu 24. m. bież. na cześć dojścia do pełnoletności Xiężniczki Wiktoryi (domniemanéj następczyni tronu) w Lambeth wielki dać obiad.

Hiszpania.

Messager zamieścił następujące pismo Generała Parreno, Gubernatora Barcelony, z dn. 14 Maja: „Z głębokim żalem kreślę te słowa do Pana, aby Mu dać obraz położenia miasta naszego, gdzie bunt i kuszenia Rewolucyonistow niechybnie zwycięztwo odniosą. Wypadki d. 4., ktorych przytłumienie li tylko wojsku angielskiemu przypisać trzeba, tak dalece umysły wszystkich rozjątrzyły, że się co chwila zbiegostwa żołnierzy moich obawiam; gwardya narodowa już mnie opuściła a z 13 batalionów tylko 10ty i kilka kompanii 13go przysiędze swéj wiernymi pozostało. Władzom cywilnym, udającym, jakoby mnie przy zmierzających do przywrócenia spokojności środkach wspierać chciały, zbywa na odwadze

i dobréj chęci. Za nastaniem nocy urzędnicy ci znikają i nigdzie ich znaleźć nie można. Za tym przykładem idą mieszkańcy, którzy jeszcze co mają do stracenia. Aby więc nowe poruszenie uśmierzyć, nie mam innéj pomocy prócz szczupłéj załogi cytadelli, twierdzy Montjouy i chłopców eskadry (*los mozos de la escuadra*). Zamek od kilku dni zupełnie opuszczony. Osoby wziętość posiadające, które mnie dn. 4. wzywały, ażebym powstaniu szerzyć się nie dał, oddaliły się obecnie z miasta, będąc przekonane równie jak i ja, że motłoch wkrótce tryumfować będzie. Od d. 12. m. bież. spiknienia robotników stają się coraz groźniejszémi; zaledwo co ich na jednem miejscu rozproszą, ukazują się natychmiast w drugiém. Ułanie, którzy przez dzień cały miasto przeciągają, zaczynają już ustawać w gorliwości swojéj a wielu z pomiędzy nich broń już złożyło. Z liczby Szefów wojskowych jedynie tylko w Gubernatorze Luna i Pułkowniku Mateo niejakie pokładam zaufanie; o innych nie dziwiłbym się wcale gdybym słyszał, że na stronę Republikanów przeszli. Zostałem zniewolony do rozkazania, ażeby żołnierze pó 6téj wieczorem z koszar swoich się nie oddalali, bo po d. 7. m. b. 13 żołnierzy zamordowano. Za nastającym zmrokiem nikt się publicznie nie pokazuje; nigdzie świecy nie widać i tę posępną pustynię ożywiają tylko głosy patrulów gnających tłumy spiknionych. Zresztą trzymać się będę do ostatniego; ale jeżeli dywizya przynajmniéj 10,000czna w pomoc mi nie przybędzie, spokojności utrzymać nie zdołam i rewolucya w Katalonii tryumfować będzie.“

Z Madrytu, d. 12. Maja.

Na wczorajszém tajném posiedzeniu Kortezów powstały wielkie spory z przyczyny zaburzeń w Katalonii. Siedmiu deputowanych z Barcelony powstawało z taką popędliwością przeciwko Panom Calatravie i Mendizabalowi, że ostatni z nich z zaciętości płakać zaczął. Gdy jeden z owych deputowanych wezwał Pana Calatravę, aby z Ministeryum wystąpił, ponieważ zawiódł położone w nim zaufanie i dla tego niegodnym jest piastować nadal powierzony mu urząd, odrzekł Minister z trudną do uwierzenia spokojnością: Nie opuszczę Ministeryum, dopóki buntu i opozycyi nie pognębię. Po takowéj odpowiedzi powstała okropna wrzawa, a szczególniéj Pan Roverol ta, aczkolwiek kilkakrotnie przez Prezesa do porządku wzywany, tyle miotał obelg na Pana Calatravę, że możeby się był i rzucił na niego, gdyby go nie wstrzymano. Jutro ma się odbyć sześć pojedynków między Ministrami a deputowanymi. Podwojono wszystkie straże i zwołano siedm batalionów gwardyi narodowéj. Wzburzenie umysłów znacznie się zwiększyło, stronnictwo poruszenia niezmiernie jest czynne i wszystkie porusza sprężyny końcem pognębienia swych przeciwników.

Z Barcelony, dnia 12. Maja.

Załogę tutejszą spiesznie wzmocniono, ponieważ władze nie dowierzają jednéj części gwardyi narodowéj. Także eskadrę francuzką i angielską ciągle wzmacniają. Dnia 6 przybył tu bryg la Fliche, d. 9. Korweta l'Aigle, a dn. 10. angielska brygantyna wojenna Childers. — Reus jest jeszcze ciągle ogniskiem rewolucyi w Katalonii, gdzie Junta rewolucyjna zajęta jest organizacyą korpusu żołnierzy i ochotników, końcem oparcia się z jednéj strony Karolistom, a z drugiéj wojsku Barona Meera, który zamyśla wyruszyć przeciw buntownikom, skoro tylko Karolistów pognębi.

A u s t r y a.

Z Wiednia, dnia 12. Maja.

Mówią, że Porta weszła w układy z Rządem francuzkim względem summ, jakie Francyi ma wypłacić.

W przeszły poniedziałek odbył się wielki przegląd wojska na Glacis, na którym byli obecni synowie Arcy-Xięcia Karola wraz z wujem Wice-Królem Lombardzko-Weneckiego królestwa. Mówią, że tu Arcy-Xiążę Palatyn z rodziną swoją przybędzie, przez czas niejaki zabawi i z Arcy-Xięciem Rainer do Włoch się uda. Słychać także, że Arcy-Xiążę Fryderyk w miesiącu Lipcu na królewskiéj fregacie pierwszy raz na morzu podróż odprawi.

Z Pesztu, dnia 26. Kwietnia.

W kilku miejscach okolica nasza jest zagrożona przez szczątki bandy Schobrego. Utrzymują, iż przed ostatniem rozproszeniem tych zbrodniarzy, ilość ich wynosiła do 800. Z tych niektórzy schwytani, pociągnęli do odpowiedzialności wiele osób, a osobliwie puszkarzy miejscowych. Czujność policyi w dwójnasób jest zwiększona i nie łatwo odbywać bez paszportu podróż w tamtych stronach.

T u r c y a.

Z Konstantynopola, dnia 10. Kwietnia.

Bryg francuzki „Argus“ zajął stanowisko swoje w Bosforze. Na tym statku znajduje się sławny wazon z Bergamu, przeznaczony dla Króla Ludwika Filipa. Jak tylko Sułtan dowiedział się, że Król Francuzki życzy sobie, aby wydany został firman z pozwoleniem zabrania pomienionego wazonu, natychmiast umyślnego wyprawił posłańca do Bergamu z rozkazem, aby jak najspieszniéj wazon był wydanym.

Rozmaite wiadomości.

Ze Lwowa. — W drukarni Piotra Pillera opuszcza w tych dniach prassę dziełko, zawierające w jednym tomiku dwie powieści oryginalne: 1) Edgar i Celina; 2) Bolesław i Hedwiga (w 8ce, str. 139). Dzieło to jest utworem jednéj z pań naszych.

Tamże drukuje się także część trzecia poematu dramatycznego Szyllera: „Smierć Wallensztajna;" przekład Jana Nep. Kamińskiego. Całe to dzieło wyjdzie wkrótce na widok publiczny.

Posłowie madagaskarscy w Paryżu. — W Ovas (na wyspie madagaskarskiéj) panująca Królowa, wysłała poselstwo do Europy, które właśnie do Paryża przybyło. Posłowie przywieźli do Krola Francuzów list od Krolowéj, z którego treści okazuje się, że ta życzy sobie z Francyją zawrzéć przymierze handlowe. Chcą także zapewnić sobie przyjaźń i życzliwość rządu francuzkiego, a przytém zabezpieczyć się od ponawianych tak często od r. 1626 usiłowań ze strony Francuzow, zakładania osad w Madagaskarze, co już tyle kosztowało ludzi, że ztąd powstało nawet przysłowie: „Madagaskar jest cmentarzem Francuzów." Poselstwo składa sześć osób, to jest: „Xiążę Andryant Sitohayjna, Pułkownik; Andryant Seheno, Podpułkownik i oficer pałacowy; Ramaan Roalsina, Podpułkownik; Ranera, Major; Rusatranabo i Xiążę Harolahy, obaj dyrektorowie szkół. Wszyscy mówią bardzo płynnie po angielsku i tymto językiem Król i rodzina królewska rozmawiali z nimi przy posłuchaniu. Ci Madagaskarczykowie są dobrze zbudowani i słusznego wzrostu. Mają oliwkowy kolor twarzy, włosy wełniste, nos wklęsły. Jeden z posłów jest czarny i ma grube usta, tudzież kędzierzawe włosy Kafrów. Czarni zdają się być właściwymi krajowcami wyspy. Malgachowie sąto zdobywcy, którzy od dawna władzę rządu opanowali. Jestto plemię o wiele inne przechodzące przemysłem, żywością i odwagą. Ubior, w którym posłowie u dworu wystąpili, nie był niestety ich narodowy, lecz europejski. Mieli na sobie czarne fraki, czarne pantalijony, takież jedwabne pończochy, złote sprzączki i glancowne rękawiczki na ciemnych rękach. Religija Madagaskarczyków jest z rodzaju deizmu, pomieszanego z przesądnémi zwyczajami i fetyzmem Afrykanów. W ogóle mało są nabożni i rzadko o Bogu myślą. W potrzebie do swojego dobrego ducha błagalne zasyłają modły. Wiele z nich nawrócili missyjonarze na wiarę chrześcijańską. Nawet pomiędzy posłami ma się dwóch chrześcijan znajdować. Chrześcijanie nie doznają tam jednak wolności wiary, i często, dla uniknienia prześladowań, muszą kryć się nawet, jak w piérwszych wiekach kościoła. Zmarły Król Radama był w tym względzie spaniałomyślniejszy od swoich następcow. Pozwolił missyjonarzom angielskim założyć drukarnię, dla odbijania biblii, tłumaczonéj na język madagaskarski. Teraźniejsza zaś Królowa wydała rozkaz spalenia wszystkich biblii, jakie się znajdują. Madagaskarczykowie dopiéro od lat 25 mają język piśmienny. Winni to missyjonarzom, którzy ich pisać nauczyli i na zasadach ustalili język narodowy. Teraz krajowcy swój język łacińskiemi piszą głoskami. Posłowie prowadzą dziennik, w ktorym regularnie i szczegułowo, tak w angielskim, jakoteż w madagaskarskim języku, spisują spostrzeżenia swoje i wypadki. Za powrotem muszą ten dziennik Królowéj przedłożyć. Uwagi ich są często bardzo trafne, dobre, krytyczne, a nawet żartobliwe i dowcipne. Gdy zwiédzali pałac królewski, między innemi pokazywano im także posąg srébrny, który miasto Paryż Cesarzowi Napoleonowi po wyprawie z r. 1805 wystawiło. Jeden z Madagaskarczyków zapytał, czy ten posąg lany? Otrzymawszy przeczącą odpowiedź, opowiadał, że u nich na pomnik dla Krola Radamy stopiono w srébrze 30,000 (około 400 000 fr.) i widać było, z jakiém o tém samolubstwem wspominał. Inną razą zaprowadzono ich na bal do sali Ventadour. Bogato brylantami ozdobiona dama przechodziła koło nich. P. Rey, towarzysz Madagaskarczyków, rzekł: „Patrzcie Panowie na tę damę, jéj brylanty więcéj są warte, niźli 200,000 fr." — „Widzę," odrzekł jeden z poselstwa, „i nie dziwuję się teraz, że u was ludzie tak bardzo ubiegają się za zaszczytami i pieniędzmi. Ileżto zaszczytów i pieniędzy musi nazbiérać człowiek, za nim tyle tysięcy piastrów będzie w stanie poświęcić na ubranie głowy swéj żony!"

OBWIESZCZENIE POLICYJNE.

Tutejsi piekarze dostarczać będą w miesiącu Czerwcu r. b. stósownie do następujących cen

- za sgr. 5 bochenek chleba żytnego przedniego ważącego funt. 6,
- za sgr. 5 bochenek chleba żytnego średniego ważącego funt. 8,
- za sgr. 5 bochenek chleba żytnego czarnego ważącego funt. 10,
- za sgr. 1 bułkę ważącą łotów 20.

Przy spodziewanéj dobroci najtaniéj sprzedawać będzie:

a) piekarz Herse na Śródce pod Nr. 32. mieszkający,
b) piekarz Popel na rynku pod Nr. 95/96.,
c) piekarz Prifer na Chwaliszewie pod Nr. 54. mieszkający,
d) piekarz Renner na Koziéj ulicy,
za sgr. 5 bochenek chleba żytnego pięknego ważącego funtów 7;
e) piekarz Balde na Rybakach pod Nr. 85,
za sgr. 5 bochenek chleba żytnego pięknego ważącego funtów 7, łotów 26;
f) piekarz Bogusław Mullak na Wronieckiéj ulicy,
za sgr. 5 bochenek chleba żytnego pięknego ważącego funtów 8;
g) piekarz Dłużewicz na Ostrowku pod Nr. 27.,
h) piekarz Słaboszewski na Srodce pod Nr. 67.,
za sgr. 5 bochenek chleba żytnego średniego ważącego funtów 9;
i) piekarz Renner na Koziéj ulicy,
k) piekarz Witke na Swiętym Wojciechu pod Nr. 22.,
za sgr. 5 bochenek chleba żytnego średniego ważącego funtów 11;
l) piekarz Woczke na starym rynku pod Nr. 8.,
za sgr. 5 bochenek chleba żytnego czarnego ważącego funt. 11;
m) piekarz Osieczkiewicz na Sw. Wojciechu pod Nr. 58.,
za sgr. 5 bochenek chleba żytnego czarnego ważącego funtów 12;
n) piekarz Krug na Swiętym Wojciechu pod Nr. 22.,
za sgr. 5 bochenek chleba żytnego czarnego ważącego funtów 13 i łotów 24.

Za sgr. 1 bułkę ważącą łotów 21 dostarczać będą następujący piekarze:
1) Balde na Rybakach pod Nr. 85.,
2) Krug na Sw. Wojciechu pod Nr. 22.,
3) Gustaw Maywald na Żydowskiéj ulicy pod Nr. 347.,
4) Pade na Sw. Wojciechu pod Nr. 98.,
5) Rau na Chwaliszewie pod Nr. 82.,
6) Wismach na Sw. Marcinie pod Nr. 91.

Rzeźnicy wszyscy sprzedawać będą przy spodziewanéj dobroci w miesiącu Czerwcu r. b. stósownie do następujących cen:
funt 1 wołowiny za sgr. 2 fen. 6,
„ 1 wieprzowiny za sgr. 3,
„ 1 cielęciny za sgr. 2 fen. 6,
„ 1 skopowiny za sgr. 2 fen. 6.

Najtaniéj sprzedawać będzie przy spodziewanéj dobroci:
a) rzeźnik Karól Fliege na Stolarskiéj ulicy, funt wołowiny, wieprzowiny, cielęciny i skopowiny za sgr. 2 fen. 6;
b) rzeźnik Kopczyński na nowym rynku funt wołowiny za sgr. 2;
c) rzeźnik Karkuszewski na nowym rynku funt cielęciny i skopowiny za sgr. 2 fen. 4;
d) rzeźnik F. J. Moses w jatkach żydowskich funt skopowiny za sgr. 2.

Co się niniejszém podaje do publicznéj wiadomości.

Poznań, dnia 30. Maja 1837.

Królewskie Dyrektoryum policyi miasta i powiatu.